

Jak Lechickie dzieci dorosłymi zostawały

20 października 2021

Jakże niewiele o zwyczajach naszych przedchrześcijańskich przodków wie większość Polaków. W szkołach tego nie poznamy a i od rodziców niewiele się dowiemy. A nad tym wszystkim krąży odium chrześcijańskiej niechęci jako sił mrocznych.



Jednak wiedzy źródłowej w tym zakresie niewiele. Stąd chcąc poznać kulturę naszych przodków musimy opierać się na badaniu obyczajów ludowych, dawnych pieśni i starszych bajania. Ale również czytając teksty dawne trzeba zwracać uwagę na fakt, że nie muszą być one wiernym oddaniem rzeczywistości, a kryć w sobie elementy sympatii i antypatii autorów. A wiara naszych ojców sympatii umiających wtedy pisać nie wzbudzała.

Większość z nas czytało legendę o Piaście Kołodzieju i wiemy, że w wieku 7 lat chłopiec przechodził spod opieki matki pod opiekę ojca, który miał go nauczyć umiejętności jakie powinien posiadać mężczyzna. Symbolicznym wyrazem tego przejścia były postrzyżyny. Wtedy ojciec podcinał synowi długie, dziecięce włosy. Wiązało się to również z nadaniem chłopcu stałego imienia (noworodkom nadawano imiona mające zmylić złe moce,

często pokazujące iż nie jest on miły rodzinie, nie stanowi dla rodziny wartości). W czasie postrzyżyn chłopiec otrzymywał prawdziwe imię, imię dobrane na podstawie cech, jakimi się wykazał ale również tego jakie nadzieje w nim rodzice pokładali. Stąd takie imiona jak Mieczysław, Dobromir...



Jednym z ważnych elementów wychowania był kult siły, sprawności i płodności. Osoby ułomne, słabe fizycznie w społeczeństwie nie uzyskiwały szacunku. Nie mogły liczyć poważanie dające im możliwość dowodzenia wojom (wojewoda) czy też zajmowania stanowiska podczas wieców.

Lecz co działo się z dziewczynkami?

Dziewczęta pozostawały pod opieką matki, ale też miały swoje święto przejścia w wiek nauki. Święto to odbywało się gdy dziewczynka osiągnęła wiek 7 lat i określane było jako zapleciony lub wiankowiny. Wtedy dotychczas luźno noszone włosy zaplatano w dwa warkocze. Czas swój spędzały między kobietami ucząc się wykonywania prac przynależnych kobietom.

Ponowne postrzyżyny

Kolejnym etapem przechodzenia chłopca w wiek dorosłości były ponowne podstrzyżyny, które miały miejsce, gdy chłopiec osiągnął wiek 14 lat. Wiązało się to z różnymi próbami sprawnościowymi, próbami odporności na ból, opanowania strachu. Wtedy chłopiec stawał się w mężczyznę. Do ważnych obyczajów związanych z dorastaniem zaliczyć możemy również pasowanie na kosiarza, które zwykle odbywało się przy rozpoczęciu żniw, gdy uznano iż chłopiec jest już na tyle silny i na tyle opanował sztukę koszenia zbóż, że mógł wraz z innymi mężczyznami pracować jako kosiarz.

Kosopleciny, czyli dziewczynka staje się kobietą

U dziewcząt przejście tego etapu wiązało się z pierwszą miesiączką, zwykle w wieku 12-13 lat. Wtedy panna otrzymywała lunulę (słowiański naszyjnik w kształcie księżyca będącym symbolem kobiecości (menstruację wiązano z księżycem) Rozplatanie jej warkoczów zaplatając włosy w jeden warkocz będący symbolem panny. W czasie tego święta starsze kobiety zdradzały młodej tajniki miłości z mężczyzną, jak dbać o męża, o dom, o rodzinę. Warkocz ten rozplatanie symbolicznie w czasie oczepin, gdy panna stawała się mężatką. Życie kobiety w rozumieniu naszych przodków było jak kwiatu. Dziś mówimy o „przekwitaniu”, ale wtedy rozpoczęcie miesiączkowania określano „zakwitaniem”. Ze świętem kosopleciny wiązał się jeszcze jeden zwyczaj zwany „huknięciem” będący pasowaniem młodej kobiety na przyszłą matkę. Jej matka wymierzała córce uderzenie w policzek, które miało jej zapewnić urodę, ale również pamięć o obowiązku i powinności kobiety jakim jest macierzyństwo.



Kobieta w trakcie menstruacji, jak w wielu innych kulturach była traktowana jako nieczysta. Obowiązywało ją wiele tabu. Nie mogła karmić swego dziecka, nie mogła brać na ręce dzieci

innych kobiet, nie powinna zbliżać się do zwierząt gospodarczych ale również wykonywać wielu prac gospodarki, jak przykładowo piec, czy to chleb, czy też ciasto. Wodę zanieczyszczoną krwią należało niezwłocznie wylać do rzeki, by jak najszybciej oddaliła się od domostw. Można ją było również wlać do nory myszy, by pozbyć się tych niechcianych sąsiadów.

Przedmałżeńskie **współżycie** **seksualne**

Jeśli dać wiarę świadectwu Ibrahima ibn Jakuba dziewictwo dla Słowian było świadectwem źle świadczącym o dziewczynie dającym małżonkowi prawo do oddalenia nowo poślubionej żony, jeśli przed ślubem nie odbyła swojego pierwszego stosunku, traktowana była jako niedojrzała, nie wzbudzająca zainteresowania mężczyzn. I to mimo iż stosunki młodzieży nie były jakoś specjalnie piętnowane przez społeczność, szczególnie wtedy, gdy obie rodziny sprzyjały związkowi, to jednak ciąża, gdy wybraniec odmówił poślubienia traktowana była jako hańba i często wyrzucano taką dziewczynę z domu a nawet ze wsi.

Również samo współżycie wiązało się z pewnymi tabu. O ile sam fakt nie był niczym nagannym, jednak gdy parę na tym nakryto, stawiał ich w gronie ośmieszonych. A w chałupach gdzie w jednej izbie mieszkało wiele osób utrzymanie tego w tajemnicy było trudne, stąd najczęściej dochodziło do zbliżeń w czasie świąt, gdy większość zajęta była samym świętem, młodzi szukali miejsc odosobnienia jak stodoły, las (poszukiwanie kwiatu paproci w dzień Kupały).



Jednak dzień ślubu kończył okres względnej swobody seksualnej młodych. Od ślubu wszelkie stosunki pozamałżeńskie były ostro piętnowane.

Również Nestor w swojej Powieści lat minionych opisywał inny zwyczaj panujący wśród plemion lechickich Radymiczów, Wiatyczów, gdzie młody mężczyzna porywał dziewczynę, często za jej zgodą, by stała się jego żoną. Choć w tym przypadku część naukowców głosi teorię iż opis ten mógł mieć na celu pokazanie wyższość obyczajów plemion ruskich nad lechickimi. Lecz zwyczaj zawierania małżeństw po przez porwanie (Raubehe) odnotowany był również wśród plemion uważanych za germańskie.

Patrząc na te zwyczaje, dziś niektórym mogą wydawać się one rozwiązłe, dziwne. Dziś patrzymy przez na to przez pryzmat chrześcijaństwa opartego na kulturze pasterskiej, Izraelitów. Nasi przodkowie żyli zgodnie z przyrodą naszych ziem i swoją kulturę budowali na podstawie obserwacji otaczającej ich przyrody. Dla nich życie kobiety rozumiane było jako cykl kwitnienia. Ziemia w którą wiosną wrzuca się ziarno była jak kobieta płodna, wilgotna, a cykl rozrodczy jako cykl odrzucenia ziarna po uzyskanie plonu. Bezpłodność dla nich niosła niesławę, jak dla ziemi jałowej. Bo dobre ziarno rzucone w płodną glebę musi dać dobry owoc. Mężczyzna musiał być silny i jurny jak dobre ziarno, a kobieta płodna i

opiekuńcza. Taka jest nasza kultura, która gdzieś w nas siedzi i co pewien czas się odzywa.



Postscriptum

Jak trudne jest poznawanie tamtych czasów, pokażę na przykładzie plemienia Wandalów, którzy jak burza przeszli przez imperium rzymskie zostawiając ślad swojej bytności poprzez charakterystyczne uszkodzenia rzeźb (obcięcie nosów), na tyle, że do historii przeszli jako symbol niszczenia. Przez część wypowiadających się na ten temat uznawani byli za Słowian, przez innych za Germanów. Dzisiejsze badania genetyczne w północnej Afryce w miejscu, gdzie założyli własne państwo (dzisiejsza Algieria i Tunezja) wykazują dość silną (do 10%) reprezentację haplogrupy celtyckiej (R1b), słowiańska ok. 0,5% (R1a) jest nieznaczna, zaś germańska – nordycka (I) nie występuje.

Autorstwo tekstu i ostatniego zdjęcia: Zawisza Niebieski
Źródło: WolneMedia.net

Od autora

Podczas pisania tego tekstu korzystałem z wiedzy zawartej w:
Tomasz J. Kosiński, „Życie erotyczne Słowian”.